

Ja Feniks

Izabela Ptak

Przestrzeń Wyobraźni
wydawnictwo
2013

Copyright © 2013 Izabela Ptak
Wydawca:
Stowarzyszenie Studio Teatr Test

ISBN: 978-83-935792-1-1
Druk: Toldruk

Wszelkie prawa zastrzeżone. Reprodukowanie, kopiowanie w urządzeniach przetwarzania danych, odtwarzanie w jakiegokolwiek formie, oraz wykorzystywanie publiczne –również częściowe- tylko za zgodą właściciela praw autorskich.

Nie dzwonisz

nie płaczę
nie siedzę w domu
nie rozmyślam
nie piszę wierszy
nieobecna jestem

Twoje oczy

barwy wystygłej lawy
pod nimi
żywcem pogrzebana
namiętność
Twoje oczy
lodowe serca komety
żadne słońce nie zdoła
ich ogrzać...

Dymu dzisiaj nie będzie
patrzysz na mnie bez ognia
pomiędzy naszymi plecami
ziemie nicyje

Ukryłeś siebie
za chłodną wzdardą
obojętnością
pustym spojrzeniem
lecz to Nemezis
uderzyła...nie ja

Przemiana

zapiękłeś gniewem
schłodziłeś lodem
kroplami deszczu
spłynąłeś z oczu
została ze mnie
hartowana stal

Nie uciekniesz przede mną
krwią w Tobie płynę
korzeniami
wrosłam w duszę
z drugiej strony
Twych oczu Jestem

Przeszedłeś obok
echem kroków
dopadła mnie
zimna uraza

Operacja fantomowa

Trzymam Twe serce
ogrzewam światłem
rozpuszczam blizny
może zaczniesz bić
czasem terazniejszym

Chciałabym choć raz
wniknąć pod Twój pancerz
poczuć bicie serca
ciepło Twojego ciała
uwierzyć, że żyjesz...

Tam gdzie Anioły
mają skrzydła
u Ciebie dwie blizny
dla mnie
przeze mnie

Jak nieustrudzony latarnik
zapalasz we mnie niepokój...
dawno wygasł ciepły płomień
tego czegoś między nami

Pragnę przestrzeni
tylko dla siebie
spokoju myśli
wzrastania marzeń
pamięci o tym
kim jestem w istocie

Podarowałam Tobie klucz
odłożyłeś na półkę
z cynicznym uśmiechem
cóż... niektórych przeraża
radykałne wybaczenie

Dom niegdyś spokojny
teraz pole walki
o moją władzę
o twoją autonomię
prawie przegapiliśmy
wiosnę
tak cichutko pukała

U Ciebie
chmurny błękit oczu
u mnie
myśli nie uczesane
i sukienka w kwiatki
na przekór

Nie mogłam znieść
twoich kłamstw
teraz prawie
o nie proszę
bez bieli
bez czerni
bez koła
ratunkowego

pięć palców
na twoim policzku
drwi
co ze mnie za matka
boli
co z ciebie za syn

palisz mosty
siejesz wiatr
mieczem słowa
wojujesz
nie mów mi
że ty tylko dojrzewasz

Wyrok

Agonia koryfeny
moja równie tęczowa
obserwowana z boku
chłodnym okiem sędziego

nie uwierzył tej, która
śniła białe jednorożce

miłość jest jak płomień
który aby płonąć
potrzebuje powietrza
ja też Ukochany

Nocą na pustyni
gwiazdy spadają
zupełnie cicho
beduini piją herbatę

Tej nocy
Morze Czerwone
błyszczący od rtęci
czarownice
szykują miotły

Tam, gdzie mówią kamienie
słońce zachodzi bardziej
las ubiera się w ciszę
z szacunku dla śpiących

Zamknięci

W pułapce przekonań
niczym pod warstwą
ołowianych chmur
nie widzimy Światła...

Nocą, gdy pada deszcz
rosną mi skrzydła
włosy i paznokcie

wkrótce odlecę
do ciepłych krajów

Po drugiej stronie
cienkiej czerwonej linii
ucho Van Gogha
nie jest już tajemnicą

Wszystko już było
z tysiąca kawałków
jak w kalejdoskopie
wciąż od nowa
składamy siebie

W zmarzniętej dłoni
pióro
jedyne akty
małego dramatu
podwójnej niemocy

Uwrażliwienie
przyklejone gęsią skórką
głodnym sercem
mokrym tuszem

Wiersze-wolne ptaki
nie zostały na zimę
nie wróciły na wiosnę

Kamienne kręgi
Od tysięcy lat
niemi świadkowie
misterium życia
i śmierci

Czterdzieści i Cztery
Jestem, żyję
świecę, kocham...

Słyszałam nocą
pieśń słowika
o tym że kocha
tęskni ma nadzieję
zupełnie jak ja

Na święta

nie umyłam okien
robiłam z dziećmi pierniki
zamiast zwykłej wieży Babel
bożonarodzeniowe drzewko

Jestem jasną gwiazdą
która spada dla Ciebie
by spełnić marzenie
o nieśmiertelności

Uwielbiam

Stać boso na trawie
z wiatrem we włosach
twarzą do słońca

moknąć na deszczu
i splukiwać z siebie
skłonność do osądów

uśmiechać się gdy grzmi
by ładnie wyglądać
gdy Bóg robi zdjęcia

kochać żarliwie
stapiać w twych źrenicach
aż po zatracenie

nasze rozmowy
cichym sercem i łzą
na twarzy pisane

smakować życie
jak tort po kawałku
z wisienką na końcu

Dziedzictwo

Z głową w chmurach
twardo na ziemi
realizuję
misję życia

Jest taki dom

który oknami
patrzy na łąki
oddycha rześkim,
czystym powietrzem
słyszy śpiew ptaków
i prawd odwiecznych
cieszy się życiem
żyje miłością...
tam mieszkam

Nie dziwi słońce

w twoich włosach
ciepły bursztyn oczu
zapach pomarańczy

mruczysz coś do mnie
jak kotka zwinięta na sofie
córko późnego lata
i moja

Wolna jak motyl
wabiąc cienie
w skrzydła nocy
szukam światła

twoich oczu
potem już tylko
bieg po tęczy

Jestem czarodziejką
robię z igły widły
i obiad z niczego
dla ciebie gdy zechcę
mogę mieć uśmiech
amarantowy

Wehikuł czasu

Zapach smażonych
konfitur
na krótką chwilę
znów mam lat
kilkanaście,
sukienkę w kropki
oraz świadomość

że obecne życie
jest sumą moich
wszystkich wyborów

Tęsknota

Usiadła na ławce
zastłuchana w siebie
ledwo go dostrzegła
szedł lekko zgarbiony
nadmiarem przemyśleń
ledwie ją zobaczył
motylami w brzuchu
odlecieli razem
znaleźć kwiat paproci

We śnie i na jawie
ptasie pióra
znaczą moją drogę
...
dobrze być prowadzonym

Transformacja

Skoczyć w środek
galaktyki
stać się Światłem
głębią, ruchem
sercem Wszystkiego

Nad głową
spadające gwiazdy
pod stopami
miękką trawą
rozciągnięta
w nieskończoność
szczęśliwa
jestem

Ognisko płonie
pachnie białą
szałwią
patrzysz jak tańczę
właśnie spada
kolejna gwiazda

Przez Ciebie

Bardziej niż
kiedykolwiek
dotykam powierzchni
księżycy
wyczuwam fakturę
nierealności
i dalej naiwnie
wierzę...

Dziwna Miłość

poczęta z dialogów
emocji, wyobraźni
głodu bliskości
piękna, dobra
prawie nierealna

Akt twórczy

Pędzel wyrasta
z dłoni mistrza
która porusza się
zgodnie z rytmem
duszy
stwarzając obraz
na jej podobieństwo

Poczęcie

W mojej głowie
rośnie obraz
czuję jego tętno
jeszcze trochę
i wyjdzie oczami

Jestem artystą rzeźbiącym swój wszechświat
kawałkiem gliny w dłoniach wszechświata
być twórcą i tworzywem równocześnie
jest najwspanialszym doświadczeniem siebie

W moich snach
dojrzewają obrazy
nabierają barw
jak wygrzane słońcem
owoce
czas zebrać i przenieść
na płótno

Podmuch wiatru

delikatna pieśczoła
niespodzianka
pamego południa
tak jak twój głos
biegnący do mnie
po falach eteru

Nasycałam
Tobą przestrzeń
teraz mogę
normalnie
oddychać

To nie prawda,
że miłość jest ślepa
ona tylko
patrzy trzecim okiem

Na stole

lawendowy bez
pachnie słodko

jak twoja obietnica
złożona o zmierzchu

kiedy tak patrzysz
nawet tulipany
spuszczają głowy
pąsowe

Cudownie słodkie
mięsiste wilgotne
już sama nie wiem
daktyle czy twoje usta

Może nie będzie
więcej wierszy
to nic

byle móc już zawsze
grzać serce Tobą

Zanurzeni w ciszy
naszych dusz, które
ponownie się spotkały
nie mówiąc sobie nic
powiedzieliśmy wszystko

Jeśli wiara jest wolą
a wola siłą
to wierzę w miłość
jako światło duszy
wolne jak ptak
odkrywający wszechświat
jako czystą kreację
radości i spełnienia
po harmonię ze wszystkim

A co? Jeśli w którymś
ze światów równoległych
jemy teraz razem kolację

a potem kochamy się
po różowe pasmo świtu
po ostatni spazm oddechu?

Moje myśli
biegną do Ciebie
szybciej niż światło
pieszczą, kochają
szybciej niż ona...

Płomień świecy
nie wystarczy
by ogrzać
zmarznęte serce

potrzebuję
Twojego Światła

Miłość

Wyszła z ramy
śmieje się w nos
konwenansom
za nic ma czas
i przestrzeń
kochanica wolności

i twoja

Zanurzeni
w kosmicznej matrycy
na różnych jej krańcach
drgamy w tej samej
amplitudzie

Modlitwa

Nie zostawiaj mnie proszę
tam, gdzie odlatują
niespełnione marzenia
powiedz tylko słowo...

Nasza Miłość

Poczęta z dialogów

emocji i wyobrażeń
głodu bliskości
schowana przed światem
prawdziwa, czysta
ponadczasowa
młota nasze dusze
tam i z powrotem
razemosobno

Mów do mnie

Czekam na Twój głos
niech zabrzmí kamertonem
poruszy moje atomy
by zgrały się z Twoimi

Gdy dotykasz mojej szyi
i dmuchasz delikatnie
jesteś tak realny
jak promień słońca
na skórze

jak Ty to robisz
kochany?

Skoro powietrze jest
naszym żywiołem
nie dziwi, że tak
łatwo znaleźliśmy
wspólną przestrzeń
wreszcie możemy
swobodnie oddychać

Trzymam Twoją fotografię
z odległego miejsca w czasie
ubrany w smutek i kożuch
trwasz przy grobie Bułhakowa
...
Też rozpoznał w Tobie Mistrza

Zbudziłam Cię
ze snu zimowego
pocałunkiem
wesłam za zasłonę
twoich myśli
zaświeciłam światło

Retrospekcja snu
Egzotyczne przyprawy
ciepły piasek
i wielki księżyc
nad Marrakeszem
a więc wtedy
to byłeś Ty kochany...

Kocham Cię
Jestem po drugiej stronie
Twojej myśli
która jest pierwszą stroną
mojej...

Kosmos skurczył się
gwałtownie
z Tobą we mnie
Aksis Mundi...

zatańcz we mnie motylu
rozkołysz moje biodra
w odwiecznym tańcu miłości
potem otul skrzydłami
rozkołatane serce

Ja Feniks

Każdej nocy
spalam się dla Ciebie
w ogniu miłości
każdego dnia
odradzam z popiołów

Czuję Cię
ponad czas i przestrzeń
przenikasz
przez zasłony myśli
pulsujesz
w rozedrganym wnętrzu
zostajesz
po szaleństwo zmysłów

Gdy się kochamy
spadam
w głębię spojrzenia
staje

nago przed duszą
śpiewam
dla Ciebie siebie
jestem
i nie istnieję

Połączenie
zrywające pieczęcie
oczy otwierające
wrota czasu
pocałunki
rodzące Nowe Światy
to nasze Ukochany
tu i teraz

Oswoiłeś mnie
mój Książę
dla Ciebie

zrzuciłam kolce
i różową sukienkę
byś dotknął serca
i uwierzył

Muzyka dusz
taniec ciał
szal zmysłów
agonia
i odrodzenie
tak samo
inaczej

Wyznanie

między jawą a snem

w promieniach światła
czystej prawdy
mówię: Kocham Cię

Kiedy mówię Kocham cię
słowa kroplami wina
płyną w spragnione serce
na spotkanie ze mną
budzą uśpione ciało

kiedy mówię Kocham cię
to jest jak zaproszenie
na wspólny lot przez wszechświat
w którym ekstaza rodzi
nowe galaktyki gwiazd

W upale ciała
spijasz mój nektar
jak sok z arbuza
uda mam teraz
równie różowe
i lepkie jak on

Nocą kochaliśmy się
wiele razy
aż przyszedł sen
ze starą szafą łóżkiem
i zegarem
czas przystanął

w zaparowanej szybie
dogania nas deja vu

Namalowałam Feniksa
specjalnie dla Ciebie
teraz mam wątpliwość
a co jeśli którejś nocy
zwyczajnie nie sprostim

Jak to jest być tym kimś
który zajmuje
większość moich myśli
w przeciągu doby
czy ma przeczucia
ciarki na plecach
palą go uszy
czy spokojnie jak
gdyby nic

pije herbatę

Jedna gwiazda
na niebie
dla Ciebie
i dla mnie

dwie zawsze
miałyby
do siebie
za daleko

Twoje Serce

W tych dziwnych przerwach

zciąga dla Ciebie

Inspiracje

jest Twym łącznikiem

między Tu a Tam

bo czujesz i

kochasz bardziej

Podróż

Blisko Ciebie

z Tobą w Tobie

rozpuszczam się

krew śpiewa pieśń

która była

jest i będzie

w Twoich oczach

tajemnica

Życia Śmierci

i Miłości

Przestrzeń Wyobraźni
wydawnictwo
Stowarzyszenie Studio Teatr Test

ISBN: 978-83-935792-1-1

Książka dostępna w Księgarni-Galerii
Nieznany Świat
Warszawa, Kredytowa 2
Cena 19 zł